

Australia

Dylemat sojusznicy: prosperity albo sojusz z Ameryką

Dwie geopolityczne okoliczności umieszczają Australię na szachownicy geopolitycznych rozgrywek. Australia jest potęgą surowcową i energetyczną. Australia jest też idealną bazą wypadową pozwalającą realizować projekcję siły militarnej w kierunku Oceanu Indyjskiego i Cieśniny Malakka. Australia należy do powstałej w 1931 roku Wspólnoty Narodów (The Commonwealth of Nations), w związku z tym kulturowo i tożsamościowo jest integralną częścią Zachodu¹. Chiny chcą naruszyć stabilność tej przynależności przez współpracę gospodarczą.

Izolacja geograficzna ma swoje plusy i minusy. Plusem jest to, że Australijczycy nie mają w pobliżu potencjalnych agresorów. O tym, że ukształtowanie przestrzeni daje Australii podwójną obronę, przekonali się Japończycy w 1942 roku. Inwazja na północy kraju trafiałaby w próżnię cywilizacyjną. Północ Australii to pustkowie. Życie toczy się po drugiej stronie – na południowym wschodzie kontynentu.

Minusem jest to, że dostanie się do rynków europejskich, alternatywnych dla Chin, to uciążliwa konieczność opłynięcia całego kontynentu i pokonania Oceanu Indyjskiego, a potem przepłynięcie Kanału Sueskiego.

¹ Główne znaczenie tego zrzeszenia jest symboliczne i nie nakłada na podmioty członkowskie obowiązków traktatowych.

Największą podatnością Australii są jej powikłania wewnętrzne. Australijczycy są egzystencjalnie uzależnieni od trwania globalnej prosperity. Wynika to z patologii systemu bankowego i branży nieruchomości oraz powiązanego z tym wysokiego zadłużenia społeczeństwa. Sednem problemu jest masowe wykupowanie nieruchomości przez obcokrajowców na cele inwestycyjne, co podnosi ich ceny poza poziom akceptowalny dla miejscowych.

Handel z Chinami

Odkąd w 2015 roku Australia i Chiny realizują umowę o wolnym handlu, Pekin stał się dla Australijczyków najważniejszym partnerem handlowym. Główny eksport do ChRL to węgiel (20% eksportu), gaz ziemny oraz rudy żelaza i miedzi oraz ich stopy, w tym stal. To także duże ilości żywności i takich surowców jak cement i wapno. Australia ma wyjątkowo niski poziom samowystarczalności, tj. znaczną część produktów i surowców potrzebnych do funkcjonowania gospodarki musi importować z zagranicy.

Bardzo silne powiązanie z Chinami znikło na przełomie 2021 i 2022 roku. Spadek sumarycznej wielkości eksportu tąpnął z 46 do 27 procent. Alternatywa dla Australii, która zastępuje wymianę z Chinami, to przede wszystkim Japonia, a potem inne kraje Azji – przede wszystkim ASEAN.

Jednym z incydentów w geopolitycznej batalii mającej uzależnić Australię gospodarczo a potem politycznie od Pekinu był epizod wojny handlowej w 2019 roku. Australia, pod dyktando Waszyngtonu, wykluczyła chińską firmę Huawei z przetargu telekomunikacyjnego. W odpowiedzi Chiny zawiesiły przyjmowanie australijskich statków z węglem.

Rozgrywka jest tym ciekawsza, że Australia miała i ma bardzo duży deficyt w handlu z Ameryką, więc geopolityczny sojusznik nie ma instrumentu kompensowania Australii utraty obrotu handlowego z ChRL. Inaczej: sojusz

z Ameryką kosztuje. Dużo. Esencją problemu decyzyjnego Australii jest więc to, że na straży jej interesów geopolitycznych nie stoi jej własna „siła narodowa”.

Geopolityczne uwikłania i powikłania

Amerykanie bardzo potrzebują Australii do szachowania Chińskich ambicji geopolitycznych. Chińczycy chcą zaś użyć niesamodzielności gospodarczej Australii, by wmanewrować ją do podjęcia pomyślnej dla siebie decyzji rozstrzygnięcia dylematu: współpraca gospodarcza lub krach.

Znacznie większa podatność na wahania cenowe surowców w przypadku Australii wynika z tego, że eksport surowców nisko przetworzonych (rudy metali) daje mniejszy margines marży. Dokłada się do tego bezwzględne uzależnienie od dostępu do szlaków żeglugowych, a więc od dobrej woli dominującego mocarstwa morskiego. Aktualnie są to Stany Zjednoczone. Wcześniej była to Wielka Brytania.

Innymi słowy, prosperity Australii jest poza jej własną kontrolą decyzyjną i możliwościami oddziaływania. Zawsze będzie więc zależeć od podłączenia pod jakiś sojusz. Tym bardziej jest to parametr krytyczny dla przetrwania, że Australia nie ma perspektyw do wygenerowania „potęgi mocarstwowej” potrzebnej do tego, by zabezpieczyć swoje interesy i handel. Mamy więc do czynienia z paradoksem: geografia czyni Australię wyjątkowo bezpieczną (dystans), ale równocześnie wyjątkowo geopolitycznie zależną od silnego opiekuna.

Jeszcze inaczej, żywotne interesy Australii sięgają daleko poza nią, ale siła oddziaływania (narracyjnego, militarnego i wszelkiego innego) po prostu poza samą Australię nie sięga. Australia jest i zawsze będzie skazana na bycie w sojuszu z wielką potęgą.

Chiny swoją grą geopolityczną mierzą dokładnie w ten właśnie punkt! Z drugiej strony Stany Zjednoczone mają

olbrzymi potencjał bezkarnego dyscyplinowania Australii za wszelkie zdrady czy nielojalności. To ta logika zaszyta jest w fenomenalnie trafną metaforę ukutą przez George Friedmana, którą tu nieco strawestuję: Australia jest jak opancerzone zwierzę, odporne na wszelkie ataki poza wymierzonymi w żyły i tętnice organizmu, znajdujące się na zewnątrz tego „bezpiecznego” geograficznego pancerza.

Funkcjonujący *Pax Americana* jest dla Australii aparaturą podtrzymującą życie, ale jej własny wkład zawsze musi być częścią koalicji interesów, sojuszu, który zabezpiecza swoje interesy kolektywnie. Podsumowując paradoks, Australia zamiast spokojnie funkcjonować i być bezpiecznym zakątkiem globu, musi żyć w skomplikowanym, a przy tym łatwym do rozchwiania układzie sił.

Co robić?

Australia musi działać w kierunku podtrzymania istnienia światowego systemu, bez którego być może przetrwa, ale nie ma szans przetrwać obecnie niezwykle wysoki standard życia. Poza tym zadanie geopolityczne Australii jest następujące: zabezpieczyć szlaki handlowe do odbiorców, szczególnie dbając o minimalizację kosztu transportu. Utrzymać rynki zbytu, do których wrotami są porty azjatyckie.

Ale absolutnie kluczowym zadaniem dla australijskich decydentów geopolitycznych jest być użytecznymi dla swoich sojuszników. To właśnie prawidło leży głęboko ukryte w historii tego państwa-kontynentu. To w jego rytm Australia i Nowa Zelandia wysyłały swoich żołnierzy do walki na frontach Europy w czasie obu wojen światowych. ■